

# ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
W tekście . . . . . 20 „  
Nadesłane . . . . . 10 „  
Ogłoszenia . . . . . 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Kilka uwag o pakcie z żydami. — Komu przyznano pożyczkę budowlaną. — Walne Zgromadzenie „Gospodarza“. — Straszne morderstwo. — Pokłosie wyborcze. — Wianki. — Rzeczy ciekawe. — Czyszczenie miasta a bezrobotni. — Dodatek książkowy 22 ark.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

## Kilka uwag o pakcie z żydami.

Czwarty lipca 1925 r. według stylu naszego — a dwunasty Tamus r. 5685 wedle kalendarza żydowskiego, jako dzień deklaracji koła sejmowego żydowskiego złożonej Rządowi polskiemu, poruszył całe społeczeństwo polskie. Wślad za złożoną przez obie strony deklaracją szeroko rozpisywały się gazety żydowskie nad postulatami, jakie Rząd powinien im dać za ową deklarację. Czterdzieści trzy punkty żądań z dziedziny religijnej, gospodarczej i politycznej wysunęli żydzi, całą siłą szli na podbój Polski, a w szczególności miast, będąc przekonani, że jeśli miasta mieć będą w całości, niepodzielnie, mieć będą wszystko.

Już samym faktem pertraktacji i ugody całe społeczeństwo zostało wstrząśnięte, jak prądem elektrycznym, cóż dopiero gdy zaznajomiło się z żądaniami żydów. Jak zapatrujemy się na deklarację żydowską złożoną Rządowi, wypowiedzieliśmy się w poprzednim numerze „Ziemi“. Oczekiwaliśmy z niepokojem, co Rząd im da za to, boć ani na chwilę nie wąpiliśmy, że koło żydowskie złożyło deklarację z pobudek patriotycznych, lecz aby za nią coś dla siebie utargować, ile możności, jak najwięcej.

Co skłoniło Rząd dzisiaj, kiedy wiele innych spraw bardzo ważnych dla państwa czeka załatwienia, do tentowania ugody z żydami, czy może torowanie drogi do łatwiejszego zdobycia pożyczki zagranicznej, gdy bezpośrednio po zawarciu ugody minister spraw zagranicznych wyruszył w podróż do Ameryki i to ponoć w towarzystwie żydka — czy zapewnienie sobie większości w sejmie do przeprowadzenia reformy rolnej, gdyż żydzi, którzy zazwyczaj głosowali z mniejszościami, tym razem głosowali z prawicą — fakt pozostanie faktem, że Rząd za deklarację koła żydowskiego już częściowo zapłacił.

Dowiadujemy się oficjalnie o przywilejach Rządu nadanych żydom w dziedzinie językowej. Może to dopiero początek, aby społeczeństwo polskie powoli przygotowywać

w obawie przed gwałtowną reakcją społeczeństwa, któraby nawet Rząd zachwiać mogła. Lecz i to, co Rząd dał, musi się spotkać z odruchem społeczeństwa polskiego.

Językowi żydowskiemu, raczej żargonowi, gdyż za taki go do dzisiaj uważamy, nadał Rząd rodzaj obywatelstwa, bo prawo publiczności. Punkt 5) uchwały Rady ministrów brzmi: „Rada ministrów zgadza się na dopuszczenie języków hebrajskiego i żydowskiego na zgromadzeniach publicznych“. Na ten punkt zwracamy szczególną uwagę.

Co do innych ośmiu punktów możnaby mieć wiele zastrzeżeń; dają one do wytworzenia z czasem szkół wyznaniowych, na które społeczeństwo polskie różnie się zapatruje. Z naszego punktu widzenia jesteśmy za szkołami wyznaniowymi, choćby z tego powodu, że żydzi w obecnych wspólnych szkołach więcej przynoszą szkody przez zatruwanie duszy współkolegów Polaków, duszą swoją i swoim sposobem myślenia talmudystycznym, aniżeli szkoła polska może nam przynieść z nich pożytku przez polskie narodowe wychowanie.

Dopuszczenie języka żydowskiego na zgromadzeniach publicznych daje im prawo przemawiać w żargonie wszędzie, gdziekolwiek się znajdują, choćby to było zebranie prawie wyłącznie polskie, na co już dzisiaj mamy dowody w Kasie chorych wileńskiej. Maluczko, a żargon zapanuje niepodzielnie, gdzie tylko jest mniejsze lub większe skupienie żydowskie. My tu w Rzeszowie doczekamy się niedługo, że z trudem tylko chwytać będziemy słowa polskie w śródmieściu, a kto zechce usłyszeć mowę polską, będzie musiał iść na przedmieścia lub odległe ulice. Gdyby jeszcze żydzi zrozumieli, że należy, aby oni przyznali obok żargonu równouprawnienie językowi polskiemu, gdyby się w życiu codziennym z tą samą łatwością i bodaj z niewiele mniejszym umiłowaniem, posługiwali i językiem polskim, moż-

naby nam choć z bolem uznać zarządzenie Rady ministrów — niestety tak nie jest.

Przy gwałtownych skokach łatwo nogi połamać. Historja lubi się powtarzać. Ci co układali uprzywilejowania dla żydów znają historję tak dobrze, że mogliby nas jej uczyć i wiedzieć powinni o próbach przyciągania żydów za Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego i o rezultatach tych usiłowań.

Żydzi uwagi nasze co do języka żydowskiego nazwą może bojkotem ideowym żydostwa. Tak, jak u nas nie było i nie ma pogromu żydostwa gospodarczego, a tylko usiłowania wywalczenia stanu posiadania polskiego, tak samo dalecy jesteśmy od bojkotu ideowego. To co oni nazwać mogą bojkotem ideowym, zniknie samo przez się, gdy będziemy mieć żyda posługującego się z równą łatwością i chęcią obok żargonu językiem polskim, gdy dla żyda będzie naturalnem i objawem codziennem kupować w sklepie i katolickim, rzucić grosz na T. S. L. lub Czerwony Krzyż itp., a z wyjątkiem swych uroczystości religijnych rzucić chałat i obciąć pejsy. Niech żyd polski stanie się podobnym do żyda w Anglii, Francji, Ameryce a wówczas społeczeństwo polskie łatwiej się pogodzi z żargonem tu i ówdzie słyszany a nie wyłącznie i z premedytacją używanym — ale nigdy na zgromadzeniach publicznych.

Po wielekroć powtarzać będziemy, że sprawę żydowską i ich wzajemny do nas stosunek uregulować należy lecz do tego regulowania, jak dobry katolik do spowiedzi, oni sami nie w kole sejmowem, ale w całej swej społeczności przygotowywać się muszą. Niech poznają grzechy swoje spełniane względem nas i narodu polskiego i niech okażą postawę a zgoda czy ugoda z Rządem czy obok Rządu nastąpi. Inaczej społeczeństwo choć najbardziej praworządne, rozporządzeń Rządu zaakceptować nie będzie w stanie.

## KOMU PRYZNANO POŻYCZKĘ ?

### O ROZBUDOWIE MIAST

(ustawa z dnia 29 kwietnia 1925 r.).

W zrozumieniu nędzy mieszkaniowej po miastach Sejm uchwalił ustawę przyjsia z pomocą miastom, aby

mogły się rozbudować. Ustawa dotyczy tylko domów mieszkalnych, a żadnych innych budynków. Pomoc państwową przyznaje ustawa w pierwszej linii a) domom już w budowie na dokończenie, b) następnie dobudówkom, nadbudówkom i adaptacjom gotowych budynków, wreszcie c) nowo mającym się budować domom. Domy wszystkich trzech kategorii mają być ogniotrwałe (na drewniane domy pomoc się nie rozciąga). Wysokość pożyczki państwowej oznaczona jest do 80% kosztorysu. Petent musi nadto wykazać, że już posiada conajmniej 10% kosztorysu w materiale budowlanym. W każdym mieście mają się utworzyć spółdzielcze stowarzyszenia mieszkaniowe lub inne instytucje samorządowe w łonie magistratów i do tych petenci mają skierować podania. W Rzeszowie sprawę tę na mocy uchwały rady gminnej wziął na siebie magistrat. O ile podanie zostanie uwzględnione przez magistrat, jako instytucję rozbudowy miast, ma podanie to przez petenta być skompletowane w myśl ustawy planem, kosztorysem i przynajmniej 10% posiadaniem materiału, potwierdzonymi przez miejski Urząd budownictwa. Następnie podanie to odsyła się do Banku Gospodarstwa Krajowego, który udziela petentowi pożyczki na półtora roku, lecz tylko w miarę postępu budowy. Po półtora roku B. G. K. pożyczkę tę zamienia w 50% (w połowie) na listy zastawne B. G. K. oprocentowane na 8% a spłacalne do 1950 r. — w drugiej połowie na 12%-owe obligacje spłacalne w 15 latach.

Fundusze na ten cel czerpie państwo z 50 milionowego kredytu uchwalonego przez Sejm na rok bieżący oraz z 6 cio procentowego podatku państwowego od mieszkań, płaconego przez każdego lokatora. Każdemu miastu ma państwo przyznać na cele rozbudowy ten podatek 6%, jaki miasto od lokali pobiera, nadto część z owych 50 ciu milionów wedle formuły przyjętej przez B. G. K., któremu tę akcję odbudowy powierzyło Państwo. Formuła ta jest:  $x:50,000.000 = v:28,000.000$ , —  $x$  oznacza niewiadomą wyrażającą sumę kredytów na cele budowy danego miasta,  $v$  wysokość preliminowanych wpływów z 6% podatku państw. od lokali danego miasta. W Rzeszowie wedle obliczenia podatek ten 6% za rok bieżący obliczony jest na 120 tysięcy, 28 milionów przedstawia kwotę, jaką państwo oblicza z tego podatku 6% od mieszkań w całym państwie.

## WIANKI.

*„Z dawna już słysząc co daje „grabina“  
Dziwnych emocji, miłych niespodzianek,  
Miał pójść do knajpy, lub innego kina,  
Wpadłem na „Wianki“ ze mną druh mój Janek“.*

Przypomniałszy sobie, że dziś się odbywa dostojna starostwiana uroczystość puszczenia „Wianków“, wskoczyłem wieczorem w jakoweś widmo żakietu, a nadrobiwszy liczne mankamenta toalety staranną manikurą i wonnym gwoździkiem wpiętym z grandezą w butonierkę, udekorowany w kilka złotych polskich, pomknąłem nad Wisłok.

Także mieli mnie gdzie djabli zanieść!

Bo niby tak Bogiem a prawdą powiedziałem, jeżeli chodzi o sam fakt puszczenia „Wianków“ to jest to uroczystość nieprawdopodobnie krótko przyjemna, więcej posępna, czasami dla niektórych bardzo nieekonomiczna, — uroczystość, przy której zasadniczo asystować nie lubię.

Zresztą mój Boże! W tych dzisiejszych ciężkich czasach łatwiej jest Łańcuckiego do kryminału zapakować, jak solidny, taki przedwojenny wianek nadybać.

Same liche namiastki.

Ale przepraszam bardzo. — Wracam do rzeczy.

Nie mam ja tu zupełnie zamiaru krytykować samego spektaklu — owszem — owszem, stwierdzić muszę z przyjemnością, udał się w zupełności; operetka również dobrze wypadła, a raczej mówiąc ściślej wpadła, bo podobno główny amant wpadł do beczi, gdy się wspierające na niej deski podjum nagle osunęły.

Uroczę miejsce, solidna pogoda, nader pomysłowe prześliczne rakiety, cienkie toalety i piwo, złożyły się istotnie na bardzo wdzięczną całość. Tych drutów tylko w samym środku grabiny podarować Wam nie mogą Panowie Komitetowi, — ale o tem potem.

Jeżeli zresztą coś mruczę i jestem z czego niezadowolony, proszę się tem wcale nie przejmować Szanowni Panowie, gdyż wina to nie Panów tylko sprawa mojego pechu, który się stał poprostu nieodłączną właściwością mojej natury, — sprawa wyłącznie i ściśle osobista. I jeżeli się dzisiaj dzielę nią z arcymiłymi czytelnikami, to nie czynię to wierząc mi z innych pobudek, jak powodowany jakąś chęcią ulżenia sobie, wywnętrzenia się przed Wami, zmusza mnie poprostu żywiołowy sercu ludzkiemu wrodzony pęd do wypowiedziania się wobec innych ludzi, psychologicznie zresztą zrozumiała skłonność dzielenia się nastrojami i afektami.

A więc jazda! — Wracam do swego pechu.

Więc jak wyżej powiedziałem dziwnie mnie on ściga. Ostatecznie, że mnie listy stale nie dochodzą, że mi odpowiedzialny redaktor niemiłosiernie artykuły obcina, że siwieję bez przyczyny, że mnie każda dziewczyna zdradza i to przynajmniej 5 minut wcześniej jak ja ją, że się mnie pijawki zupełnie nie czepiają, zaś wierzycciele odnajdują o każdej porze dnia, że gdy się zakładam na kręgielni „Resovii“ trzy razy po złotemu, że p. Franciszek zrobi 8, to on w trzech rzutach robi cztery „wandle“ i jedną dziurę — wszystko to powiadam można przeboleć. Onegdaj nawet jakiś 10 letni pomocnik fryzjerski-poderznął mi brzytwą gardziel jak kulawej kurze, a gdy oburzony spytałem mdle-

Zatem x (ile Rzeszów ma otrzymać) =  $\frac{50,000,000 \cdot 120,000}{28,000,000}$  = około 215 tysięcy. Tyleby Rzeszów powinien otrzymać z B. G. K. na cele odbudowy na ten rok. Do Magistratu, jako organu odbudowy miasta wpłynęło 84 podań o pożyczkę. Z tych magistrat na posiedzeniu nie uwzględnił zupełnie podań o pożyczkę na objekty nie mieszkalne — w myśl ustawy. Z reszty podań uwzględnił również po myśli ustawy przede wszystkim petentom domów pod a) i b) wymienionym. Ogółem uwzględniono 32 podań na ogólną sumę 184 tys.

W szczególności (cyfry podane są w tysiącach): Pp. Urban St. 20, Bąk Fr. 5, inż. Jarecki Fr. 6, Goldstein H. 11, Hofman M. 7, Stańko W. 2, Kluzek J. 4, Dronka J. 5, inż. Szaynok J. 5, Piątkowski K. 6, inż. Sumper A. 6, Bursztyn A. 3, Macieląg K. 5, Lalicka M. 2, Małecka A. 5, Bator St. 3, Furman J. 3, Rogalski Al. 3, Rak J. 3, Lew W. 5, Tebni L. 3, Szlęzak T. 3, Pijak W. 3, Korabiński J. 3, Głowacki F. 6, Moskwa K. 6, Płachta T. 3, inż. Królikowski J. 6, Kozłowski Wł. 5, Kontnik Fr. 4, Garło J. 3, nadto gmina ma zamiar budować dom mieszkalny 30.

Niepokoją nas ostatnie wiadomości podawane przez dzienniki, że rząd w obawie zbytńego rozdrobnienia na pojedyncze miasta tego funduszu, zamyśla go przydzielać raczej wielkim miastom, mamy jednak nadzieję, że sejm stanie w obronie ustawy i nie pozwoli jej spacyć.

## Walne Zgromadzenie „Gospodarza“.

Walne Zebranie „Gospodarza“ odbyło się w dniu 19 czerwca br. w sali Stowarzyszenia Gwiazdy. Zebraniu przewodniczył Ks. Stanisław Siara protokołował p. Kazimierz Pivrotto. Na zebraniu obecni byli p. Starosta Dr. Spiss i dyrektor Syndykatu Rolniczego w Krakowie p. Osip.

Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1924 będący dokładną ilustracją stanu spraw Spółdzielni we wszystkich jej działach handlowych złożył w wyczerpującym referacie p. dyr. Dr. Juszczyk; bilans Spółdzielni przedstawił p. dyr. Boczar poczem wywiązała się dyskusja w której zabrali głos pp. Dzierża, Grzegorzcyk, Dr. Kuś, Majka, Tepper.

jącem głosem właściciela zakładu jak można takiemu smarkaczowi dawać brzytwę do ręki, rozsierdził się tenże mocno i objaśnił mnie, że chłopak jest jego synem, skończył już lat 10, jest już sekcyjnym przy „Futbalu“, gra nawet na lewym „boku“, a dzisiaj są jego imieniny i że on (niby ojciec) obiecał jemu (niby synowi), że dzisiaj pozwoli mu pierwszego gościa ogolić.

No i „ausgerechnet“ na mnie się huncwot wyspinał. Ale m znowu odbiegł od tematu. Wybaczcie, nie zboczę już na moment.

Więc powiem odrazu, aby Was zbyt długo w napięciu nie trzymać, że nabiłem sobie na tymże festynie guza wielkości no tak mniej więcej kociego łba, obrzucono mnie stkiem plugawych wyzwisk, wpadłem po pas do Wisłoka i strułem się potężnie, prawdopodobnie bombą „zlewków“ i gdyby nie solidny żywiec Michasia, którym się po powrocie do miasta pokrzepiłem, niewiem jakby to wogóle dzisiaj wyglądało.

Wstępujemy w znany każdemu uroczy lasek.

W pakownej grabinie z górą tysiąc ludzi, tyleż samo kobiet. Prócz kilku płonących lampionów i w pocerowanych szkiełkach lamp bufetowych, park pogrążony w egipskich ciemnościach.

Ciemno jak w beczce w piwnicy porą nocną. Z kółkowiska ciał zbałwanionych jak fale morza, dochodzi głośny, czasami radosny (zależnie od wzajemnego doboru) pisk duszonych ludzi.

Muzyka kaleczy Titinę, kapelmistrz piwo (pija stale „sznity“). Ciemność powtarzam nieprzenikniona. Towarzysz mój własnej siostrze prawi w mroku nadobne komplementy.

Pan Starosta Dr. Spiss w długim rzeczowym przemówieniu podniósł znaczenie Spółdzielni, widoczne i podatne jej skutki działalności; nie można pominąć milczeniem, że żywe zainteresowanie dla spraw Spółdzielni i spółdzielczości znamienne charakteryzuje całokształt działalności publicznej p. Starosty jako urzędnika-obywatela.

P. dyr. Osip omówił sprawę eksportu zboża za granicę i w związku z nią przedstawił działalność Syndykatu Rolniczego w Krakowie jako centrali handlowej Spółdzielni Rolniczych, wykazał korzyści rolników związane z eksportem zboża, zcharakteryzował działalność „Gospodarza“ jako w swoich wynikach ze względu na ciężkie warunki finansowe roku sprawozdawczego zupełnie zadowalające.

Walne Zebranie jednomyślnie uchwaliło absolutorjum za działalność w roku sprawozdawczym organom zawiadowczym Spółdzielni — przyjęto bilans złotowy, uchwalono 50% pełnej waloryzacji udziałów, ustalono wysokość kwoty udziału na Zł. 25. W uzupełniających wyborach do Rady Nadzorczej „Gospodarza“ wybrano pp. Gumińskiego, Dr. Kusia, Pivrotto, Dr. Spissa.

## W sprawie czyszczenia miasta oraz w sprawie bezrobotnych.

Z zadowoleniem podnieść należy, że obecnie miasto wygląda znośniej, aniżeli po inne lata. Daleko do takiej czystości, jak w podobnych miastach choćby we Wielkopolsce, lecz nawoływania nasze nie pozostały bez skutku.

Na informacje u p. inż. Jaśkiewicza, jak się odbywa czyszczenie miasta, otrzymaliśmy wyjaśnienie: Do czyszczenia miasta zajętych jest stale 50 ludzi i 8 furmanek, miasto podzielono na dwa rejony, czyszczenie odbywa się od godz. 6 do 11-tej i od 1 do 4-tej. Śmiecie zgarnięte na kupki wywożą furmanki. Na ulicach: Trzeciego-Maja, Gałęzowskiego, Grunwaldzkiej, Krakowskiej, Bernardyńskiej, Lwowskiej, Grottgera, Dr. Jabłońskiego, Marszałkowskiej, Mickiewicza, Kościuszki i pl. Kilińskiego z Kolejową stale zajętych jest 12 robotników, usuwających nieczystości przez cały dzień. Robotnicy wogóle rekrutują się z miasta a tylko

Z ubocza dolatują uszu naszych podniesionym głosem rzucane w toń zieleni nieparlamentarne, a raczej obecnie wprowadzone już w parlamencie wyzwiska.

Wietrzmy sensację.

Nie orientując się zupełnie w czasie ni w przestrzeni wyciągamy, towarzysząc mój latarkę, ja kompas i płyniemy z wolna w kierunku zbiegowiska. Na miejscu dowiadujemy się, że jakowyś opryszek myląc się w ciemności, rodzonemu ojcu zacepił portfel zresztą dość chudy.

Bagatela! Jemu się tam z pewnością lepiej przyda jak ojcu.

Zeglujemy dalej, chcąc za wszelką cenę dobić do przylądka nietyle „Dobrej Nadzieji“ ile dobrego piwa.

Tłum nas unosi, dławi, masuje, ścisza, magluje.

Przy Boskiej pomocy i własnych łokci, gubiąc kolege w mrowiu ludzkim dobijam „solo“ do bufetu.

Kroków kilka na prawo pod leciwym kasztanem jakowaś młodociana Beatrycza ubrana „a la mode“, więcej zresztą na gorze jak na dole, gawędzi żywo z jakimś rozpromienionym cyklistą. Wyniosła, kształtów przepysznych, zbudowana jak most kolejowy na Budach, z twarzyczką spaloną nietyle lampą kwarcową ile żarem kuchennym (czego się dopiero później domyśliłem) rysuje się wspinała na stosunkowo dość jałowem tle.

Młodzian mamrota prawdopodobnie przewesołe rzeczy, gdyż dziewczyna wsparłszy się manikurowaną, choć nieco za szorstką ręką na pniu drzewnym, nastawia bystre choć niezbyt czyste uszy i słucha w skupieniu, przewracając rozkosznie oczu galkami. Kasztan z zachwyty zwilża rubinowym sokiem żywicznym młodą parę.

8-10% z podmiejskich wsi. Płaca dzienna robotnika 2 Zł. 30 gr., furmanki jednokonnej 4 Zł. 45 gr.

Nasuwać się nasze uwagi. W poprzednim numerze „Ziemi” podaliśmy, że w mieście jest około 700 bezrobotnych, że gmina powinna ich możliwie zatrudnić, aby dać możliwość przeżycia — z drugiej strony bezrobotni nie powinni stawiać wygórowanych żądań w zapłacie, ze względu na stosunki materialne gminy. Druga uwaga. Czas 8 godzin pracy przy zamiataniu, a więc może najlżejszej pracy fizycznej jest stanowczo za krótki, sądźmy, że 10 godzin nie byłoby za dużo. Jeżeli jak podają dzienniki w Anglii z powodu bezrobocia i zadrogiej produkcji robotnik w kopalniach godzi się na 9 do 10 godz. pracy, to coż mówić o pracy przy zamiataniu. Uwaga następna. Wskazaniemby było wysprzątać miasto w godzinach możliwie rannych a nie w popołudniowych. Na popołudnie powinni wystarczyć owi 12 stałe zatrudnieni. Czy zatem nie byłoby dobrem w interesie gminy i czystości miasta zamiast 50 pracowników przez cały dzień, zatrudnić 100 pracowników od godz. 6 tej do 11-tej za zapłatą 1 Zł. 15 gr. Zapłata to skromna, lecz przy stosunkowej taniości produktów spożywczych możliwa do przeżycia ciężkich czasów, a nadto robotnik miałby popołudniu wolne i jeszcze cośby mógł zarobić. Podajemy to do rozważenia bezrobotnym chcącym pracować, a nie mrzeć z głodu. Nadto należałoby przy pracy uwzględniać wyłącznie miastowych, gdyż ze wsi mogą teraz zarobić przy robotach polnych, których miejski robotnik nie umie (żniwa). Rozumiemy, że robotnik ze wsi woli iść do miasta do pracy lżejszej, krótszej a lepiej wynagradzanej, lecz miejscowy powinien mieć pierwszeństwo.

Podajemy tych kilka uwag do rozważenia p. inż. Jaśkiewiczowi i urzędnikowi drogowemu.

## Z kraju i ze świata.

### Odczyt prof. Caldwell.

Bawiący w Warszawie dr. W. Caldwell, profesor filozofii na uniwersytecie w Montrealu w Kanadzie, wygłosił

Po chwili adonis oddała się chcąc widocznie uregulować rachunek przy bufecie, ja korzystając z sytuacji, nastroiwszy możliwie najmilej mój organ głosowy rzucam słów kilka:

„Ach jaka pani cudna! Taka miła, tylko zdaje mi się towarzystwo ma pani nieodpowiednie. Ten człowiek nie dla pani, on Pani nie rozumie. My widzi pani jesteśmy w bardzo przyzwrotnym składzie, możemy się zabawić troszkę. Co? Jak pani myśli? Może się pani coś napije? A może pani pozwoli na jedną kanapkę?”

Z ultra czerwonych, jak gdyby do pocałunków stworzonych, usteczek sfrunęły słowa:

„Indygot jakiś! Takie śpasy może se pon gdzieindziej zaastosować”.

„Ależ na Boga żywego, przecież ja nie chciałem pani wcale obrazić. Ja nie myślałem o kanapie takiej z morską trawą, ale o takiej z marynowanym łososiem” — tłumaczę zboląły rozindyczonej diwie.

„Aha! Z pana fajny mechanik! Szukoj se Pon kogo innego, jo z nizkim po bufetach nie łąże”.

Po ochłonięciu w chwil kilka, jakąś potrzebą dezynfekcji duchowej wiedzion, pracując nadludzko całym korpussem, przepycham się po omacku za dźwiękiem orkiestry w kierunku estrady.

Nagle bęc! Potykam się na rozpiętych drutach i rznąc łbem w sosnę aż jętko (nie pamiętam już, sosna czy ja), wpadam w jakowąś dziurę, jak w przyrębłę. Jak długo tam leżałem bez duszy i jak się z tamtąd wyostałem, również już dzisiaj nie pomnę. Wiem, że dotąd właściwie nie wiem, w jakim celu skonstruowano tę „zasiadkę” — przypuszczam, że przeznaczeniem jej było unieszkodliwienie

2 odczyty, pierwszy na temat „Uniwersytety w Anglii i Kanadzie” i drugi na temat „Filozofja, a socjologia”.

W pierwszym profesor Caldwell przedstawił rozwój uniwersytetów w Anglii w ostatnich 30 latach. Charakterystyczną cechą tych uniwersytetów jest ich przystosowanie do interesów i postulatów praktycznych życia.

Kierunek ten jeszcze bardziej uwydatnił się w Kanadzie. Doktoraty nie odgrywają roli poważnej w karierze kanadyjskich „businessmanów”. Dawny system wykładowy ustąpił metodzie dyskusyjnej. Wogóle prelegent zaznaczył, iż mało młodzieży kanadyjskiej obiera drogę ściśle naukową i większość ich porywa bujne praktyczne życie amerykańskie.

W drugim odczytce zaznaczył prof. Caldwell, iż obecnie celem socjologii staje się przygotowanie jednostek do spełniania ich obowiązków społecznych.

W moralnym, intelektualnym i duchowym wychowaniu jednostek prof. Caldwell widzi przeciwdziałanie hasłom bolszewickim, które tyle obaw inspirują społeczeństwom dzisiejszym.

Zdaniem prelegenta misja Polski, jako kraju leżącego między wschodem i zachodem polega na urzeczywistnieniu tego programu.

Po drugim odczytce wywiązała się interesująca dyskusja, w której wziął udział prof. Halecki.

### Straszny wypadek.

W Alicante w Hiszpanji, zdarzył się poważny wypadek, w którym poniosło śmierć kilka osób. Cudem tylko nie przyszło do większej katastrofy, gdyż był to dzień św. Piotra i Pawła, a tłumy zalegały ulicę, która była widownią tej katastrofy. Rzecz sama miała się następująco:

Hydroplan, który opuścił Algier o godz. 7 rano, wpadł w szalonym pędzie na Boulevard Esplanade w Alicante, trąciwszy w piorunochron jednego z wysokich pałaców, znajdujących się wzdłuż bulwaru. Samolot ów pozrywał druty tramwajowe i rozbił się z trzaskiem o bruk. Tłum spacerujący po ulicy, który był świadkiem tragicznej jazdy hydroplanu, zorientował się dość szybko, i jakby na roz-

wałęjących się jak potrute ryby, a psujących nastroj zabawowy pijaków. Jak taki tam wpadł — to już amen! Nie wylazł aż się zupełnie otrzeźwił.

Co do mnie to się grubo pomylili, bo jeszcze chyba nikt się w życiu na bombie „zlewków” nie urzwał. Że kogoś szlag trafił to bywało — owszem, owszem. Zresztą ja się Wam Panowie autorzy pomysłu zrewanżuję z nawiązką, na przyszłych „Wiankach”; jak da Bozia doczekać coś lepszego dla was obmyśle.

Co do operetki samej, nie wiele rzecz mogę. Styszcę coś było niepodobieństwem, patrzeć zaś było strasznie przykro, zwłaszcza, że każda chwila groziła ruiną „ad hoc” skonstruowanej sceny. Wprawdzie dyrygent orkiestry podtrzymywał nogą jak mógł (porządny chłop) chwiejące się deski, pomoc ta jednak była mizerną. gwarancja bezpieczeństwa z uwagi, że mistrz nasz nie należy do atletów „ciężkiej wagi” — niedostateczną.

I rzeczywiście przewidywania moje podobno się później spełniły.

Jak już na wstępie wspomniałem, rusztowanie się nagle osunęło (co zresztą jest zjawiskiem chronicznym przy widowiskach w grabinie) i amant główny w beczie, wspierającej podjum, kwestję swą kończył.

Mając już dosyć, zwłaszcza, iż połknięte uprzednio piwo, poczęło już działać, ruszyłem ku wyjściu. W chruście przy brzegu, ustępując grzecznie jakiejś dostojnej matronie posunąłem się odrobinę zadaleko na zachód i wpadłem na szczęście tylko jedną nogą po sam pas w bagno starego łożyska Wisłoka.

Ot! co znaczy czarny, rozpaczliwy, smołowy pech! *Esz.*

kaz, wszyscy się poumieszali wzdłuż murów kamienic. Pomimo wstrząsającego wrażenia i popłochu, zwłaszcza, że na jezdni znajdowało się wiele powozów i samochodów, skutki katastrofy były mniejsze niż należałoby przypuszczać. Wydobyto z pod szczątek hydroplanu zwłoki dwóch lotników, którzy padli ofiarą strasznego wypadku. Pocztę zdołano uratować w całości, chociaż zbroczone krwią listy i przesyłki przedstawiały straszny widok przypatrującym się zbliżka ciekawym. Oprócz tych dwu ofiar obowiązku, jednej pani, wychylającej się oknem trzeciego piętra, gdy samolot spadał z zastraszającą szybkością, jedno ze skrzydeł obcięło głowę, kótra, bluzgając krwią, runęła na werandę kawiarni, na szczęście całkowicie już opróżnionej.

Przyczyny katastrofy nie zdołano narazie jeszcze stwierdzić. Prawdopodobnie spowodował ją defekt w motorze. Wypadek ten winien być przestrożą dla naszych lotników, aby ściśle przestrzegali rozkaz Min. Spraw Wojsk. zabraniający szybowania nad miastami. Odnośne rozporządzenie wydały również władze hiszpańskie.

### Raj dla teściowych.

Senat francuski ma niebawem rozpatrywać nowy projekt ustawy, mającej na celu zachęcanie ludności do tworzenia stadeł małżeńskich. Po opodatkowaniu kawalerów, przysła kolej na przywileje dla wdów, które zdecydują się na powtórne wyjście za mąż. Według nowego projektu wdowa, zawierająca ponowne małżeństwo, nie traci używalności majątku po pierwszym mężu, a teściowa, wychodząca za mąż, zatrzymuje wszystkie prawa co do świadczeń materialnych, należnych jej od córek i zięciów. Bodaj-to być teściową we Francji.

## NADESŁANE.

**DROGERJA  
MAGISTRÓW FARMACJI  
KONRADA i MARJI FEIER  
przeniesioną została  
do domu pod L. 7 przy tej samej ulicy  
(obok Drukarni Udziałowej).**

1-3

134

## Kronika rzeszowska.

Dodatek książkowy załączamy do niniejszego numeru. Do najbliższego numeru załączymy ostatni arkusz, zamykający całość powieści pt. „Pobitna pod Rzeszowem“.

**Udogodnienia dla publiczności na poczcie.** Dla udogodnienia P. T. Publiczności przeniesiono w Urzędzie pocztowym w Rzeszowie z dniem 28 bm. oddział nadawania prywatnych listów poleconych i sprzedaż znaczków z I. piętra drzwi Nr. 6 na parter drzwi Nr. 1, a równocześnie przedłużono godziny do nadawania listów i sprzedaży znaczków do godziny 21. Wobec tego przypuszczać należy, że nacisk nadających stron, jaki dotychczas pomiędzy godziną 18-19 przy okienku zazwyczaj istniał, na przyszłość ustanie, a wobec zamykania trafik już o godzinie 19, publiczność będzie mogła otrzymać potrzebne znaczki pocztowe do godziny 21.

**Nos dla tabakiera, czy tabakiera dla nosa.** Bicie była pozostaje dotychczas niepodzielnie w rękach żydowskich. Biada śmiałkowi, katolikowi, któryby się odważył pokusić wleźć im w drogę, takiemu dadzą radę ze skutkiem. Ale panowie, jeżeli chcecie mieć monopol w swoich rękach, to dajcie konsumentowi to, co mu się należy, nawiasem mówiąc, za dobre pieniądze. Jeżeli wam przez 9 dni nie wolno ze względów rytualnych jeść cielęciny, to nie kwestja, aby i ludność katolicka zmuszona była zrezygnować z cielęciny. Czy bijecie było tylko i wyłącznie dla żydów

a ochłapami dzielicie się z katolikami, czy też i tym drugim za ich pieniądze także się coś należy? Czy wy jesteście od tego aby dawać to, czego konsumenci potrzebują, czy też odwrotnie, oni mają jeść to, co wy im każecie? Mamy nadzieję, że PP. Weterynarze ludność katolicką aż przez 9 dni krzywdzić nie pozwolą. Wszystko ma swoje granice..

**Kwsta Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami.** Polskie Two Opieki nad Kresami uzyskało od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zezwolenie na tygodniową kwestę p. n. „Tydzień Kresowy“ w czasie od 4 do 10 października br. Przygotowania do kwsty w pełnym toku. Osoby, które pragnęłyby przyjść z pomocą Twu w akcji kwestowej proszone są o zgłaszanie się do Biura Zarządu Głównego Towarzystwa-Warszawa, Kredytowa 16 m. 25.

**Jeszcze pokłósie wyborcze.** Do czego prowadzi zaślepienie. Przeciwnicy Komitetu Obywatelskiego wyborczego zarzucili temuż komitetowi prostą kradzież skarbu państwa. Wprowadzili w błąd swoich posłów, którzy wnieśli do Ministra Poczty interpelację, że Komitet Obywatelski rozsyła pocztą odezwy do wyborców nieopłacone a poczta je przyjmuje i doręcza adresatom, że na IV koło K. O. wystła takich odezwy 4758 szt., na czem skarb państwa poniósł szkodę 237 Zł. 90 gr. licząc po 5 gr. od listu. Zarzucono więc K. O. kradzież skarbu, a urzędowi pocztowemu współudział lub conajmniej nadużycie władzy. Celem wyjaśnienia sprawy odnieśliśmy się do Urzędu pocztowego, skąd dostaliśmy następujące oświadczenie: K. O. nadał rzeczywiście 4758 listów do doręczenia adresatom. Znaczków nie nalepiano z powodu chwilowego braku, jednak opłatę po 5 gr. od listu w sumie 237 Zł. 90 gr. pobrano, do ksiąg zaciągnięto i uwidoczniono w przychodach poz. 1 z dnia 13/6 1925.

**Z „Rozwoju“.** Wiece i zgromadzenia publiczne w sprawie paktu Rządu z żydami odbywają się już w całej Polsce. Zapowiadamy, że i u nas odbędzie się taki wiec. Oddział rzeszowski „Rozwoju“ stara się o prelegenta, możliwie postać sejmowego, który nietylko ze sprawą żydowską lecz z bliższymi szczegółami w sprawie rokowań Rządu jest obznajomiony. Dzień i miejsce wiecu ogłosimy.

Zarząd oddziału rzesz. „Rozwój“.

**Strasne morderstwo na Wiankach.** Spokojne w tym czasie nasze miasto poruszone zostało alarmującymi wiadomościami, że w tydzień po Wiankach znaleziono w w klinie nad Wisłokiem ciało zamordowanej dziewczyny. Inni chcieli aby to ciało znaleziono gdzieś pod Maławą. Otóż jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, żadne takie morderstwo miejsca nie miało.

**Apel do Magistratu.** Gdy nadchodziła wiosna przypominaliśmy Magistratowi, że należałoby przy ulicach miasta ustawić chociażby kilka ławek, których tyle przed wojną po całym mieście można było spotkać. Niestety, nie odniosło to skutku zupełnego, gdyż ustawiono ławki zaledwie w aleji lipowej. A przecież zmęczony przechodzień wdzięczny byłby Magistratowi, gdyby mógł usiąść czy to przy ul. 3 go Maja, Grunwaldzkiej, Rynku, Słowackiego i Podzamcze a szczególnie przy ul. Krakowskiej i wzdłuż aleji Konarskiego, gdzie brak ławek bardzo się daje odczuć. Ławki takie możnaby zrobić na straźnicy pożarnej niedużym nakładem pracy i materiału a publiczność i młodzież potrafiłaby je obronić przed amatorami cudzej własności. W imieniu więc Publiczności apelujemy do Magistratu, aby się tą sprawą zajął. Lepiej późno niż nigdy.

**Odezwa!** Zarząd Twa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, pragnąc w listopadzie br. urządzić jubileusz z okazji 60-lecia istnienia Twa, zwraca się z prośbą do wszystkich byłych członków Twa, by zechcieli łaskawie zgłaszać swe miejsce zamieszkania do Zarządu Twa, Lwów, ul. Łozińskiego 1-7. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 października br.

**Polska w cyfrach.** Niedawno wyszła broszura p. t. „Tablica statystyczna Polski” wydana pod redakcją p. Ignacego Weinfeldy, a opracowana przez p. Ludwikę Oxińską-Szcześniakową, referentkę Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie. Ciekawe to wydawnictwo zawiera cyfrowy przegląd Polski pod względem granic, obszaru i zaludnienia, oraz porównanie z cyframi statystycznymi innych państw, obliczenia strat wojennych, majątku państwowego, produkcji rolnej, przemysłowej i t. d. Dowiadujemy się z tej broszury, że Polska dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 miast, 12.622 gmin i 2.691 obszarów dworskich. Cały obszar państwa wynosi 388.328 km. kwadr. liczba ludności 27.192.600. Linia graniczna lądowa liczy 3.823 km. granica morska 137, razem 3.960 km. Gęstość zaludnienia 70:3 głów na 1 km. kw. Najmniejszą gęstość zaludnienia w Europie posiada Norwegia (8:1 na 1 km. kw.) i Finlandja (8:8), największą Belgja (245:3). Liczba inwalidów w Polsce wynosi 320.000 czyli 1:2 na 100 ludzi. Najwięcej inwalidów ma Austria (6:10/0), najmniej Belgja (0:70/0). Mężczyzn wypada w Polsce 48 na 100 ludności, czyli jest o 20/0 kobiet za wiele. Należy dodać, że najznaczniejsza liczba mężczyzn, bo 150/0 znajduje się w wieku 20—29 lat. Badania antropologiczne na podstawie miar popisowych przy poborze w latach 1874—1898 wykazały naogół, że ludzie w Polsce stają się coraz wyżsi, a przynajmniej w ciągu 24 lat przeciętna miara wzrostu zwiększyła się przeciętnie o 1 cm.

**Przeciw wybrykom niedorostków.** Minister oświaty Stanisław Grabski, wydał do wszystkich podległych sobie władz szkolnych okólnik, w sprawie zachowania się młodzieży szkolnej wobec przejeżdżających samochodów. „Z nadzieją wiosny — czytamy w tym okólniku — rozpoczyna się wielki ruch wycieczkowy cyklistów, motocyklistów i automobilistów. tak polskich, jak i gości zagranicznych, po Polsce. Wszystkie kulturalne państwa i społeczeństwa, popierają gorąco ten objaw zainteresowania się krajem; ruch ten bowiem, przynosi korzyści moralne, umysłowe i zdrowotne tym, którzy wycieczki odbywają, przynosi również wielkie korzyści państwu i społeczeństwu. Zdarzają się jednak wypadki, że młodzież i dzieci, niestety, także i szkolne, nie rozumiejąc, jaką szkodę przynoszą sobie i całemu społeczeństwu, zachowują się wobec przejeżdżających zupełnie „nieodpowiednio“. Stwierdziwszy ten fakt, ministerjum poleca dyrekcjom szkół, a przede wszystkim nauczycielstwu, by pouczyły odpowiednio młodzież szkolną o karygodności wszelkich wybryków wobec osób, przejeżdżających rowerami, motocyklami i samochodami.

#### **Pierwsza lokomotywa.**

Niedawno odbyły się uroczystości, urządzone w Anglii z okazji przypadającej w tym roku setnej rocznicy uruchomienia pierwszej na świecie linii kolejowej.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była defilada na linii Darlington—Stockton, zbudowanej w r. 1825 przez Stephensona, wszelkiego rodzaju maszyn i wagonów od najdawniejszych do obecnych, a między tymi również dokładnej kopii pierwszego pociągu, prowadzonego przez oryginalną stephensonowską lokomotywę, wydobytą na ten czas z muzeum, tę samą „Locomotion Nr. 1“, która ciągnęła pierwszy w świecie pociąg.

Najpierw, ukazało się toczące na kołach widmo maszyna z rozwiewającymi się dźwigniami, nurkującym tłokami i skrzypiącymi żałośnie osiami. To lokomotywa zbudowana przez Stephensona dla kopalni w Hetton: liczy sobie 103 lata wieku i tocząc się postępuje, jakby skarżąc się na obudzenie z długiego snu muzealnego. Uczepiony gdzieś z boku paleniska maszynista w niebieskim fraku i białych spodniach poważnie zdejmując wysoki cylinder, mijając trybunę książęcą. Przejazd tej lokomotywy budzi podziw i wesołość. Za nią podąża nieco młodsza jej siostra, bo liczy tylko 80 lat, dalej idą przysadkowate maszyny

z lat siedemdziesiąt z wysokimi kominami i miedzianymi zbiornikami pary, potem coraz nowsze, aż wreszcie gładko suną najnowsze kolosy, ostatni wyraz konstrukcji, maszyny prowadzące ekspresy z szybkością 120 km. na godzinę. Ostatnia przesuwająca się spokojnie lokomotywa elektryczna, rodząc we wszystkich głowach myśl, że jednak niedługo zapanuje ona niepodzielnie nad wszystkimi torami świata.

#### **Niezwykła karjera.**

Zmarły prezydent Senatu Stanów Zjednoczonych Ameryki był za młodu koczownikiem, potem został dorożkarzem nocnym, poświęcając dzień na naukę. Dorożkarz nocny zapalił się do nauk prawniczych, a zapoznawszy się z jednym adwokatem. wstąpił do jego kancelarii w charakterze pomocnika. Szef był znanym i popularnym adwokatem w Topece. Któregoś dnia zachorował i Charlie go zastąpił w sądzie, zdobywając poklask magistratury i klienta. Został adwokatem, popularność jego rosła z dnia na dzień. Za nią przyszła karjera polityczna.

W roku 1894 wybrano p. Curtiesa do kongresu, a w 1908 do senatu.

Tutaj zyskał tak, jak wszędzie, ogólny szacunek i poważanie. I oto po zgonie arystokraty Lodge'a trybunę prezydjalną w senacie zajął potomek czerwonoskórych, wodza Indian — Białego Pióra.

Karjera niezwykła nawet w Ameryce..

**Druki do wyborów gminnych** — według zarządzenia Starostwa — do nabycia w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie ul. 3 Maja L. 7.

**Sekretariat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie.** Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter, na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 po południu.

## **O G Ł O S Z E N I A .**

### **POBITNA POD RZESZOWEM** POWIEŚĆ Z CZASÓW KONFEDERACJI BARSKIEJ z roku 1769

przez **SZCZĘŚNEGO MORAWSKIEGO**

Wyd. II. 1924.

**CENA 3 ZŁ.**

Do nabycia w „Drukarni Udziałowej“  
W RZESZOWIE.

## **JAN KARP** KRAWIEC

specjalista księżych robót, również cywilnych.

Poleca Wiel. Duchowieństwu pracownię swą przy ul. Bernardyńskiej 10 II p., iż wykonuje wszelkie roboty bardzo dokładnie po cenach niskich sumiennie obliczanych. Każda robota punktualnie wykonana.

Z poważaniem

**JAN KARP**

ul. Bernardyńska 10 II p.

# RESTAURACJA KOLEJOWA

Wincentego Podworskiego

■ poleca P. T. Publiczności, ■

z dniem 1-go sierpnia b. r.

znakomite piwo okocimskie  
beczkowe, porter flaszkowy co-  
dziennie, oraz porter beczkowy  
we czwartki, soboty i niedziele.

**Gabinet** urządzone wedle nowoczesnego  
konfortu, nadający się doskonale do ze-  
brań towarzyskich, czy koleżeńskich, od-  
powiednia temperatura piwa i z nako-  
mita kuchnia przez pierwszorządne siły  
prowadzona, oraz ceny bardzo przystępne,  
są w stanie zadowolić najbardziej wy-  
bredną P. T. Publiczność.

OBSŁUGA SZYBKA I RZETELNA STOI NA WYSOKOŚCI  
1-3 SWEGO ZADANIA. 135

## Składnica kótek rolniczych

— w Rzeszowie —

dostarcza dla uczniów szkół średnich

### GOTOWYCH MUNDURKÓW

dozwolonych przez miejscowe dyrekcje szkół średnich  
za gotówkę, ewentualnie na raty.

☛ Ceny konkurencyjnie niskie. ☛

89

8-?

## Spirytus 95%<sub>0</sub>

dla celów leczniczych i domowych w butel-  
kach 1/2 litrowych, po Zł 3-77 za butelkę

s p r z e d a j e

### Składnica Kótek Rolniczych

— w sklepach: przy ul. 3 Maja, Grunwaldzkiej, —  
n Nowem Mieście

88 oraz firma: K. ROGOWSKI i SKA.

WYSOKO PROCENTOWY  
**OCET OWOCOWY**  
pastylki i papier pergaminowy  
do konserwowania owoców i jarzyn

■ poleca ■

3-? firma J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie. 129

Zarejestrowana Spółka Handlowa

## „JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ul. Krakowska obok rampy kolejowej  
(dawniej TOKARSKI i SKA)

Mamy zawsze na składzie najlepszy węgiel górnośląski,  
dąbrowiecki i krajowy, drzewo opałowe w płachach  
i rąbane, miękie i twarde.

Posiadamy także wszelkie materiały budowlane; sprze-  
dajemy wagonowo i detalicznie, za gotówkę i na kredyt  
po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy już obecnie  
zamówienia na dostawy zimowe.

Ręczęc za punktualne dostawy i dobry towar, polecamy się  
łaskawym względem Szanownej Publiczności i pozostajemy  
126 z poważaniem

4-24

J. Grzegorzycy i St. Kozicki

PRZEDSIĘBIORSTWO DOWOZOWE KOLEI PAŃSTWOWYCH

■ w Rzeszowie ■

na podstawie umowy z Dyrekcją Kolei Państw. w Krakowie  
rozpocznie

## DOWÓZ I ODWÓZ KOLEJOWYCH PRZESYŁEK DROBNICOWYCH

w obrębie miasta Rzeszowa

z dniem 27 lipca 1925 r.

za zatwierdzoną minimalną opłatą taryfową.

Biuro przedsiębiorstwa mieści się w lokalu  
Spółdzielni jajczarskiej przy Placu Kiliń-  
skiego, wprost dworca kolejowego.

131

2-4

TELEFON № 58.

Zarząd Spółdzielni jajczarskiej w Rzeszowie.

## DO SPRZEDANIA

2 drzwi żelaznych dwuskrzydłowych 2 1/2 mtr. wysokości,  
2 okiennice żelazne dwuskrzydłowe, 1 1/2 mtr. wysokości,  
oraz okiennica żelazna 1 mtr. wysokości, nadające się do  
sklepów, kantorów lub lokalów urzędowych. Materiał sprze-  
dajemy w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: J. Wenc  
133 Tyczyn, Magistrat.

## MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.

### JAKO NAPÓJ STOŁOWY

■ najlepsze są wody mineralne ■

„BILIŃSKA“

„GIESSHÜBLER“

„VICHY“

z Rząd. upraw. Fabryki wód mineralnych i leczniczych

**K. RZĄCA i CHMURSKI**

Sp. z ogr. odp. w Krakowie.

Wody te podniecają i ułatwiają trawienie — a przytem chronią od zaburzeń żołądkowych.

Do nabycia w Rzeszowie: w firmie J. Schaitter i Sp., oraz St. Urban; w Jarosławiu: w Aptece F. Wojciechowskiego oraz Drogerji W. Brilliant. 115

## „KUŹNICA“

fabryka i warsztaty  
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63. 27—7

7

**Najpewniejsza  
lokata oszczędności**  
w Banku Ziemi Rzeszowskiej  
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością  
W RZESZOWIE  
naprzeciw Dworca kolejowego.

25

## „Gospodarz“

Związkowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa  
w Rzeszowie, ulica Kolejowa 11.

oferuje na sezon jesienny:

thomasynę, superfosfat, sól  
potasową, kainit, azotniak

posiada na składach:

maszyny rolnicze, materiały  
budowlane, drzewo kantowe,  
deski, łąty, cement, papę oraz  
materiał opałowy: węgiel  
górnosłański i dąbrowiecki,  
drzewo opałowe, po cenach  
przystępnych do nabycia.

125

## HOTEL UDZIAŁOWY

własność Spółdzielni jajczarskiej  
w RZESZOWIE

vis a vis dworca kolej.

poleca

wzorowo urządzone pokoje  
gościnne, rzetelną i szybką  
obsługę.

Przy hotelu garaż i zajazd  
dla koni wraz z wozownią.

121